Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 21 KWIETNIA № 30 ROKU 1847.

KROTKA NAUKA DLA PP. EKONOMÓW.
(Ciąg dalszy).

Ma ekonom nietylko o tém pamiętać, co się rzekło ale jeszcze miéć baczne oko na to, aby zaraz z wiosny, cała trzoda była na tyle gromadek podzieloną ile ich porządek wymaga, i aby żadna gromadka z powodu, że jeszcze szkody w polu zrobić nie można samopas niechodziła. Przez bujne oziminy mogą pojedyńcze gromadki po ½ godzińce, pierwéj już nakarmione i indziéj napasione, przechodzić, ale tylko pod okiem owczarza, na co ekonom nalegać powinien koniecznie.

Mówiąc o bydle przepomniałem rzecz wielkiéj wagi, któréj ekonom przepomnieć nie może i niepowinien. Niepowiedziałem, że krowy mają być do końca maja odlecone, a to dla tego, by się na rok przyszły z końcem marca wycieliły, zaczém pójdzie, że przynajmniéj do 15 maja będą już poodsadzane cielęta i będzie pożytek z mleka krów w maju. Żaden wyjątek od téj reguły rozsądnym być nie może, chyba w bliskości miast, gdzie się można tak zarządzić, by połowa krów wycielała się w jesieni. Wszędzie tam, gdzie się ma raczéj pożytek z masła i sera, aniżeli ze sprzedaży mleka, tyle tylko krów na wycielenie się jesienne odłożyć można, ile właśnie potrzeba, aby miéć dla siebie przez zimę dosyć mleka. Z obsiewem hreczki kończy się wiosna, ale nie kończy się robota w polu. W naszych gospodarstwach zwykłych daje się wypoczynek wołom do końca czerwca a z początkiem lipca zaczyna się podorywanie ugorów; robota tak rozkłada się, by podorywanie do pierwszego a najdaléj do 10 sierpnia skończyło się: tam gdzie są gospodarstwa bardziéj wyrozumowane i zamożniejsze w tym oto czasie uprawiają rolę już w jesieni pokładane, wszędzie wywozi się obornik od zimy i wiosny pozostały, który w téj porze roku natychmiast rozrzucać i przyorywać potrzeba. Jakkolwiek przygotowanie roli pod przyszłe ozime zasiewy ważném jest, wszelako jest pilniejszém dalsze obchodzenie zasiewów wio ennych, jako to: oplewienie zboża z chwastów, okopanie i obsypanie kartofli, także okopanie buraków i tytuniu: wszystkie te roboty najdaléj do 20 lipca gotowe być powinny.

SIANOKOSY.

Czas pomiędzy zasiewem hreczki a pierwszém żniwem jest czasem sianokosów, jakoż tam gdzie po łąkach bydło aż do zielonych świątek nie chadza, gdzie ich mech nie poprzysiadał bywa na nich około św. Jana główna robota. Sianokosy wymagają wielkiéj troskliwości, dbałości i przytomności umysłu, aby z siana był pożytek, bo chociaż dobre siano jest najlepszym pokarmem dla bydła podczas zimy, zepsute nawet za dobrą słomę nie stanie. Jeżeli się natrafiło, kosząc łąkę na pogodę, natenczas należy téż z niéj wszystkiemi siłami korzystać, albowiem po niéj z przyrodzonéj kolei rzeczy słoty spodziewać się. Zasadą dobrego suszenia siana jest, aby je suszyć raczéj przeciągiem wiatru aniżeli skwarem słońca. Od skwaru słońca uchroni się siano gdy się trawę w grubych pokosach zostawi, pokąd niezwiędnie tak, by ją można odrazu zgartywać w krążki a z nich robić kupki. Krążki zgartują się nie wielkie, aby z nich były kupki nie wielkie, których dwie składa się nazajutrz w jednę a tych dwie znowu w jednę, pospieszając się wszelako z przekładaniem tak, by się niepozagrzewały, gdy już przyjdzie do kopic znacznie wielkich, rozpuszcza się takowe w krążki, przerzuca się siano w krążkach widłami po kilka razy i zsuwa znowu w większe jeszcze kopice przed upadnięciem rosy albo nazajutrz, gdy już rosa obeschnie. Te ostatnie kopce powinny już być tak wielkie, tak dobrze od spodu do góry zawierszone, by mogły w potrzebnym razie kilka nawet tygodni postać w miejscu nieobawiając się deszczu; kół dobrze w ziemię wbity i tak, że stoi pośrodku kopic, chroni je od zwichnięcia się w jedną stronę, opierając się natarczywości wiatru. Te kopce zwożą się w dogodnéj chwili do szop, brogów, albo układają się w sterty. Na dobréj pogodzie w 4 a nawet w 3 dniach siano gotowe już być może. Deszcz, choćby tygodniowy nie wiele jeszcze szkodzi w pokosach leżącéj trawie, najbardziéj zaś szkodzi deszcz dłuższy sianowi już nadsuszonemu w krążkach porzuconemu, albo źle w kopy złożonemu. Ktoby miał zapasy zdrowéj słomy, a niedaleki jéj dowóz na sianożęcie, ulżyłby sobie w pracy i przyspożyłby paszy dobréj, rozwożąc słomę po skoszonéj łące i razem z trawą ją gromadząc. Trawa wyschłaby prędzéj, boby jéj wilgoć w suchą słomę wsiąkała, a słoma nasycona wilgotnemi pierwiastkami trawy byłaby dla bydła przyjemniejszą i pożywniejszą. Gdzie się ze zrabianiem trawy aż do października zatrzymują, tam podobno tylko za pomocą słomy użyteczną paszę z niéj miéć można. Koniczyna pierwsza powinna się kosić w pierwszych dniach czerwca, to jest od 1 do 10 aby druga na nasienie przeznaczona wcześniéj dojrzała, albo by ją na siano w pierwszych dniach sierpnia skosić można było. Koniczynę suszy się tak: Pokosy natychmiast za kosą gromadzą się w kopce, które się zakładają duże i dobrze ubite. Skoro się te kopce z grzeją, należy je natychmiast rozrzucić, wszelako trawę koniczynną, która na wierzchu leżąc nie zagrzała się, w nowe duże poukładać kopce; rozrzuconą koniczynę przerzuca się widłami, zaczém na dobréj pogodzie wysycha prędko, i pod wieczór składa się w kopy, które nazajutrz albo jeszcze i na trzeci dzień z miejsca na miejsce przerzuca się, a potém w wielkie ustawia kopce, które, gdy już obawa zagrzania zupełnie znikła, na przeznaczone miejsce się zwożą. Kto może do koniczyny na pokosy położonéj natychmiast tyleż, co ona wynosi domieszać zdrowéj słomy, dwa razy zarobi, raz na umniejszeniu pracy, a drugi raz na pomnożeniu paszy. W tym razie jednak należy znacznie wielkie robić kopce, by się czémprędzéj zagrzały, innéj różnicy niema tu wcale. Wykę i mieszankę, zrabia się na siano tak jak trawę, z tą tylko różnicą, że dłużéj na pokosach leżyć muszą, aby dobrze zwiędły. Gdzie się się siano składa w sterty i stogi, tam należy miéć baczność na to, by wielkość sterty lub stoga tak miarkować, by dobrze wywierszone być mogły. Trzeba téż pamiętać o tém, że się wkrótce usiędą i zapotrzebują dowierszenia, przypomniałem to dla tego, bo się w tym względzie ekonomowie często zapominają, albo z pośpiechu, albo spuszczając się na swoich podwładnych, chociaż się na tém doskonale znają. Przypomniałem im to i dla tego, że ponieważ się na tém dobrze znają, powinni w razie najmniejszego zaniedbania stratę właścicielowi zwrócić. Prawie wszędzie panuje u nas nader naganny zwyczaj, że skoro siano jest w kopcach, zaraz i bydło pomiędzy kopce

się snuje, podskubując je i przewracając. Poruszane kopce wystawione są tém bardziéj na szkodę, które w nich lada deszcz zrządzić może. Do tego zwyczaj ten w wielu miejscach i z tego powodu naganny być może, iż niektóre łąki deptania i zgryzania traw wcale nieznoszą. Koszą się u nas pospolicie łąki, gdy jest czas, ale kto chce mieć pożywne siano, kosi trawę, zanim odkwitnie, a to dla tego, że wszystkie rośliny wypotrzębują niemało soków na utworzenie nasienia, zkąd twardnieją i łykowacieją. Koniczynę nasienną radziłbym zrabiać tak jak trawę, niedopuszczając jéj do zagrzania się, które nasieniu szkodzi. Dobry gospodarz powinien się zwijać, by przed żniwem ukończył sianokosy i mógł do jednéj roboty rzucić się wszystkiemi siłami. Niemogę nie wspomnieć o nadużyciu, które się podczas sianokosów dzieje: czeladź folwarczna chodząca około koni i bydła niby wielką gorliwością powodowana zwykła ledwie przewiędłe siano bez żadnego rachunku i miary zabierać dla swego bydła. Idzie go wtedy pod nogi bez końca, a strata ztąd na przyszłość wielka bez żadnego o téj porze pożytku, albowiem świeże siano a tém bardziéj niedosuszone, dawane do tego w nadmiarze raczéj szkodzi, aniżeli pomaga. Podobnego nadużycia dopuszcza się czeladź folwarczna podczas żniwa owsianego; wspominam tutaj o jedném obok drugiego, prosząc wszystkich ekonomów to czytających, aby na to pod żadnym warunkiem niepozwalali, gdyż ztąd robi się wielki ubytek, zaczém pójdzie, że jeżeli tego roku podczas robót w sianokosy i żniwa brakuje paszy, na drugi rok jeszcze więcéj jéj niestanie.

ŻNIWO.

We wszystkich naszych gospodarskich kalendarzach stoi, „żąć, całą siłą", jest to instrukcja prawdziwa ale niedostateczna, bo zanadto ogólna. Najzawołańsi ekonomowie powiedzą, że im i kalendarzowéj instrukcji za nadto, gdyż nawykli niedosypiając pilnować zbioru daru bożego, wiedząc o tém dobrze, że żniwo raz na rok tylko bywa. Jak pewien wielki wojownik powiedział: że aby pokonać nieprzyjaciela, należy bić, bić, i pobić: tak dawni praktycy ekonomowie powiadają, że w żniwo potrzeba żąć, żąć i wyżąć; prawda to wszystko, mimo niéj potrzeba wszelkiko rachunku i zastanowienia. Gdzie niema zastanowienia, tam się żniwo wprawdzie kończy skoro się zaczęło, ale wtedy, gdy ziarno z kłosa nieledwie do połowy wyciekło. U nas pospolicie dotychczas wszystkie zboża oprócz przerzadszych jęczmionów i pomniejszych owsów, żęto, wołając się na to, iż kopa żętego zboża daleko więcéj daje ziarna aniżeli koszonego, choćiaż snopy są równe. Tego zaprzeczyć nie można, albowiem to jest prawda, jednakowoż i tego zaprzeczyć nie można, że z téj saméj przestrzeni więcéj będzie kóp zboża koszonego aniżeli żętego, ponieważ kosa sięgając niżéj po przy ziemi na pomieć powala więcéj słomy, a do tego i trawy pomiędzy zbożem wyrosłe; stosunek kłosów tedy zostaje ten sam, a stosunek snopów się powiększył, więc nie dziw, że zboże żęte więcéj sypie aniżeli koszone. Praktycy twierdzą, że kosa zamachem swoim dużo wytrząsa ziarna z kłosu; prawda to gdy zboże za nadto prześcigło, sierp z niego w tenczas zapewne nietyle wytrzęsie, ale szkoda większa będzie, jeżeli się kosy nieużyje, ponieważ zboże stojąc dłużéj na pniu i na sierp czekając, samo się wytrzęsie, do ziemi przypadnie i poczernieje. Jeżeli kiedy, to teraz na dobie jąć się kosy, a żąć tylko zboże powichrzone w różne strony. Żbiera się zboże na nasienie, gdy doskonale dościgło, na użytek nim jeszcze zupełnie dościgło; albo się wali na pomieć i na niéj przesycha co najlepsze w czasie stałéj pogody, bo słoma będzie na karm, zwłaszcza dla owiec, najprzydatniejsza, albo się zaraz wiąże w snopy i składa w półkopki, albo lepiéj w koły natychmiast. Nigdy niewypada więcéj walić zboża z pnia, aniżeli go w przyzwoitym czasie powiązać i bezpiecznie poskładać można. Słota wprawdzie i na pniu może porazić zboże, nietyle przecież, co na pomieci, bo tutaj ziarko i słoma, zwłaszcza, gdy je deszcz przybił do ziemi, nierównie cierpią więcéj. Gdy się wiąże zboże, przeschłe na pomieci, snopy można robić nierównie większe, aniżeli, gdy je się robi zaraz za sierpem lub za kosą; czém żniwo słotniejsze, tém mniejsze robią snopy, aby je wiatr tém skuteczniéj w półkopkach i kołach powoli przewiewał. Ustawiają się snopy czy to w koły czy bez kołów tak, by spodnie kłosami do ziemi nieprzylegały i najlepiéj by na niéj pionowo stały od pnia, z wierzchu powinny być nakryte czapką, po któréjby deszczowa woda nagle ściekała. Zboże nim się pozwozi do stért, brogów lub stodół, należy, zwłaszcza zaraz za sierpem lub kosą wiązane, kilkakrotnie z półkopków i kołów jednych w drugie przekładać. Pod żadnym warunkiem pozwolić nie można, by bydło pomiędzy półkopki chodziło, albo żeby ubodzy ludzie, podczas gdy jeszcze półkopki są w polu, kłosy zbierali, ponieważ się mogą dopuścić i mykania ze snopów. Po zebraniu półkopków, należy gniazda pozgromadzać i kłosy zabrać na folwark, już ubóstwu nie broniąc zbierania kłosów, jako rzeczy kilkuwiecznego zwyczaju. Dawny ten bardzo zwyczaj powinienby przecie tak być ograniczonym, aby tylko dzieciom kłoski zbierać było wolno, ponieważ ludzie silniejsi nierównie więcéj zarobić mogą, najmując się do sierpa, grabi i wiązania. Niebędzie tego cierpiał porządny ekonom, aby powrósła robiono podczas żniwa na polu ze stratą czasu i marnieniem zbioru, owszém będzie miał gotowe już od zimy, a teraz je tylko wodą zwilży, by się niełamały. Niektórzy mniemają, że dla owsa korzystniéj jest, aby przynajmniéj przez jeden deszcz leżał na pomieci; jest to niezawodnie wtenczas dobre, gdy się skosiło owies nie zewszystkiem dojrzały, gdy się trafiło na deszcz kilkugodzinny zaraz po złożeniu go na pomieci, po którym zaraz nastąpiła trwała pogoda. Ekonomowi doświadczonemu niepotrzebuję przypominać, że ze wszystkich zbóż pszenica najprędzéj zrasta podczas słoty na pomieci, że pszenica jara bezwąsa najprędzéj cieknie z kłosa, że owies kanarek prędzéj gubi ziarno, aniżeli inny, że groch wytrafiony na słotę otwiera strączki i gubi ziarno, że jęczmień choć już na pozór suchy, gdy go się złoży, odparza się czestokroć i pleśnieje; że proso i bób najtrudniéj jest wysuszyć i, że je się właśnie chowa w miejscach przewiewnych albo w nie wkłada się ule, gdy się składają w stogi i stérty. Wszędzie prawie panuje u nas ten obrzydły zwyczaj, że podczas zwozu, gdy się na wóz zboże nakłada, rzucają snopy przed woły i konie. Wie lud nasz bardzo dobrze, że zboże jest darem bożym, a należy go nauczyć, że dar boży Pan Bóg dał, więc komukolwiek marnotrawić się niegodzi. Ostatki zbiorów owsianych stykają się z początkiem zbiorów kartoflanych, do których w klimacie naszym, gdy je się posadziło około 20 maja, niewcześniéj jak koło 20 września zabierać się można. Kartofle albo się wyorują, albo wykopują motyką lub rydłem, wyorywać można tylko podczas doskonałéj pogody i tam, gdzie rola była doskonale uchodzona, że się miałko rozsypuje. Wyorując zachowuje się tę ostrożność, że się zawsze jeden rząd, albo, gdyby rzędą blisko stały jeden od drugiego, dwa rzędy pomija a następny wyoruje i zazbierywa rękami; pominione rzędy wyorują się dopiero z nawrotem. Robi się to dla tego, by łatwiéj było wybierać kartofle. Pod warunkami danemi idzie ta robota spieszniéj, gdy się na rzędach w pewném oddaleniu ludzi poustawia tak, by każdy swego miejsca pilnował. Kartofle najbezpieczniéj przechowują się w kopcach, byleby dano im dostatecznie wyparować przed nakryciem ich ziemią i byleby ich grubą warstwą słomy od mrozów zabezpieczono. Oprócz tego potrzeba, aby kopiec był założony tak, iżby do niego spodem woda niedochodziła, i owszem wszystka wilgoć na bok od niego odchodziła. Po słomie przykrywają się kartofle, ile możności suchą gliną. Kopce najlepiéj stawiac tak wielkie, aby każdy naraz zabierać można. Pozostało nam jeszcze powiedzić słów kilka o przechowaniu zboża. Przechowanie w stodołach i szopach zamykanych zbezpiecza je najlepiéj od kradzieży, w stértach na tém samém miejscu gdzie rosło, zabezpiecza je najbardziéj od ognia i mitrężyłoby najmniéj czasu; gdybyśmy mieli ruchome młocarnie angielskie, które można od jednéj sterty do drugiéj przesuwać. Sterty zbożowe powinni układać ludzie wprawni i o ile to być może, z roku na rok ci sami. Gdzie się zboże w brogi składa, należy albo każdy gatunek złożyć osobny, albo kłaśdź lepsze na gorsze; i w stodołach przestrzegać potrzeba, aby się lepsze zboże niezanieczyszczało podlejszém.

SIEW OZIMY.

Siew zboża ozimego musi się odbywać u nas obok żniwa. Zaczynamy bowiem siew żyta koło św. Bartłomieja to jest około 23 sierpnia, a powinniśmy zakończyć około 20 września, gdyż z 15 wrześniem zaczął się już najprzyzwoitszy czas do siewu pszenicy, który do 15 października zakończyć potrzeba. Gdzie jeszcze panuje ładaja-

ki zwyczaj zasiewania ścierni oziminą, tam wypada się z niemi najprędzéj pospieszyć, po nich obsiewa się wcześnie uprzątnione kartofliska, a za niemi następuje obsiew koniczyska, sprawnych i niesprawnych ugorów. Niechaj tu nikt nie sądzi, jakombym miał brać siew oziminy w ścierniach i kartofliskach w obronę, owszém potępiam takie sianie, jako niedogadzające ani roli, ani zbożu, ani gospodarzowi. Gdzie niema dawnego zboża na nasienie, jakto zwykle u nas bywa, przyczyni się rolnikowi w téj ważnéj porze roku kłopotu nie mało. Łatwo albowiem być może, że się spóźni z zasiewami, czekając na przypóźniony zbiór, a tak poda opóźnienie tegoroczne rękę przyszłorocznemu opóźnieniu.

Na wiosnę pilnował ekonom głównie siewu, teraz musi i zbioru razem pilnować i z obydwoma tém bardziéj się spieszyć, aby i za lepszéj pogody porobić wszystko i więcéj zyskać czasu do jesiennéj uprawy roli, która ztąd jest bardzo ważna, że ułatwia wiosnę i uprawę pod zasiewy ozime.

(*Dokończenie nastąpi.*)

TURNIPS.

W Anglji uprawiają bardzo wiele białéj rzepy (turnipsu) na karm dla bydła i owiec. Pod tę roślinę nawozi się sowicie, nierzadko też tam jedna rzepa waży 40 funtów. Z jednego akru a zatém cokolwiek większéj przestrzeni od ½ □ m. (gdyż 1 akr=1 ½=magd. morg a 2½ magd. morg.= 1 □ m. ang.) bywa tam plonu 1500 do 2000 cent. téj rośliny co wyrównywa przynajmniéj 333 cent. czyli przeszło 16 naszym sążniom siana. Gdybyśmy temu uwierzyli, że nie samo zboże tylko zasługuje na uprawę, to byśmy i bydło dobre mieli i smaczne mięso zjadali i zboże drożéj sprzedawali.

Czytany w Dzienniku Gubernjalnym Augustowskim.

Gubernator Cywilny Augustowski podaje do wiadomości co następuje:

Szeroko głośna choroba czyli zaraza kartofli, dawszy się uczuć ostatniemi laty w wielu krajach i mnogich okolicach, a zarazem spowodowawszy psucie się tego tak pożytecznego fruktu, wzbudziła wielostronnie pomiędzy rolnikami dążność produkowania kartofli z nasienia. Ponieważ atoli dawniéj nabyte w téj mierze doświadczenie pouczało, że otrzymane z nasienia tak dorosłych kartofli, iżby na dalszą rozsadę posłużyć mogły, kilkoletniego wymaga czasu, i gdy zachodziła nadto wątpliwość pod względem, czyli, oraz jak dalece kartofle z nasienia rozmnożone, podobnéj jak inne niebędą ulegać zarazie; dla tych zatém przyczyn tego rodzaju ulepszenie produkcji kartofli nieupowszechniło się.

Przy końcu jednak roku 1845 ogłosiło Królewsko-Pruskie Ministerjum Spraw Wewnętrznych, że w tamecznym kraju, a mianowicie w dobrach Hrabiego Arnim, nabytém zostało niewątpliwe przekonanie: że w ciągu jednego i tegoż samego roku można otrzymać z nasienia kartofle tak dobrze wykształcone i tak dorosłe, jak te, które z wysadzonych kartofli zwykle zbierają się; tudzież, że kartofle zebrane tam w tymże samym roku z nasienia, nieulegały najmniejszemu zepsuciu; kiedy przeciwnie i jednocześnie inne z wysadzonych kartofli otrzymane, na około w całéj tamecznéj okolicy psuły się.

W dobrach pomienionych odbywało się rozmnażanie kartofli z nasienia w następny sposób:

W czasie jesiennym przed nastaniem mrozów (*) zbierają się jagody czyli jabłka na naci obsadzające się, i takowe przechowują się aż do końca stycznia w miejscu suchém i na mróz nienarażonėm. W tym miesiącu gnietą się w ręku zebrane jagody czyli jabłka, i kładą się w garnek lub faskę, gdzie przez dni 6 do 8 pozostawiają się, a to celem, iżby dobrze przegniły, a w ten sposób nasienie od innych części odłączyło się, następnie nalewa się na to woda, i w téj ostatniéj przemywa się nasienie w taki zupełnie sposób, jak to z nasieniem ogórkowém dziać się zwykło; poczém nasienie zbiera się, suszy, i w miejscu suchém do dalszego użycia przechowuje się.

(*) Niektórzy twierdzą, że lekkie przymrozki nie są dla nasienników kartoflanych szkodliwe.

Przy końcu miesiąca marca wysiewa się to nasienie w inspekt, w czém tak postępuje się, jak ze wszystkiemi wczesnemi warzywami. Tam zaś, gdzie się znajdzie zasłonione od zimna miejsce, jak naprzykład kawałek wolnego gruntu pod domem lub murem położonego, i na południe wystawionego, obejdzie się nawet bez inspektu oknami przykrytego, bo takie miejsce obwiedzione deskami na storc w ziemi osadzonemi, przykryte codziennie na noc matami słomianemi lub deskami, przydatném będzie na ten cel. Ze względu atoli, iż młode flance kartoflanne nader są czułe na zimno, należy je starannie w powyższy sposób od mrozu zasłaniać, a pokładowe maty lub deski opierać na obwodzie deskowym, o jakim wyżéj mowa, celem, iżby flance niebyły przykryciem uszkodzone.

Gdy flance w miesiącu maju podrosną, natenczas rozsadza się one na lekkim gruncie, a to w takiéj odległości jedne od drugich, jak się zwykło sadzić same kartofle.

Ogrodnik, który w powyższy sposób rozmnażał kartofle z nasienia w dobrach Hr. Arnim (*) zasiał w dniu 11 kwietnia roku 1845 jeden inspekt zebraném nasieniem kartoflaném, w dniu zaś 26 maja rosadził w polu otrzymane z tego inspektu flance. Przy sprzęcie wydały flance mniéj więcéj przeszło po garncu kartofli, a jedna z nich wydała nawet 280 sztuk kartofli.

Znalazło się wprawdzie pomiędzy zebranemi wiele drobnych kartofelków, ale obfitość zupełnie dorosłego fruktu była w ogólności odpowiednią téj, jaka z wysadzonych kartofli osiągać daje się. Ponieważ zaś ogrodnik pomieniony od lat już 5 podobne czynił doświadczenia, był zatém w możności udzielić na wiosnę 1845 nasienie kartoflanne dla miejscowych rolników, a wszyscy ci, którzy trzymając się wskazanych zasad, pozyskane nasienie rozsieli, zebrali z onego zupełnie dobre i zdrowe kartofle; kiedy przeciwnie kartofle z zasadzonego w ziemię fruktu sprzątnięte, wszędzie w miejscu i okolicy psuły się. Uwagi godném jest wreszcie, że rolnicy o jakich mowa, sadzili swoje flance pospołem z jądrem kartoflaném, a chociaż wszystkie kartofle z tych ostatnich zrodzone, uległy zarazie czyli zepsuciu, te jednak, jakie flance wydały, zupełnie zdrowemi być okazały się.

Półtora kw dratowego pręta gruntu dostateczném jest do wysiania nasienia kartoflanego na rozsadę jednego całego morga, a tak cząstkowy nawet rolnik może z łatwością i wszędzie w powyżéj opisany sposób kartofle rozmnażać.

TRAWA i SIANO.

Na posiedzeniu akademji umiejętności paryskiéj dnia 27 kwietnia 1846 twierdził Boussinguault, że siano tyle ma właśnie pożywności w sobie, ile jéj miała trawa, z któréj je zrobiono. O tém przekonał się Boussinguault robiąc umyślną próbę.

Srodek do gaszenia pożarów.

Niejaki Kühn radzca kommissyjny w Misznji wynalazł środek do gaszenia pożarów w zamkniętych miejscach. Robione próby w pobliżu Drezdna dowiodły skuteczności środka. Co to za środek? niewiemy, ponieważ wynalazca stara się o patent.

Ogłoszenie Rolnicze.

Podpisany, nie mogąc jeszcze dojść do *Pociechy* doszedł przynajmniéj już do *Ochoty*, która leży na gościńcu blisko Pocie-

(*) Wegetacja w dobrach Hr. Arnim jest względem Berlina o 2 tygodnie spóźnioną, a zatem podobna jak w Gubernji Augustowskiéj.

chy. Inaczéj mówiąc, przeniósł swoją fabrykę Soch z regulatorami za Jerozolimskie rogatki do pierwszéj oberży na trakcie Krakowskim, która zowie się Ochotą, chcąc dać sposobność Rolnikom wypróbowania narzędzia na gruncie i obznajmienia z niém oracza.—

Józef *Żochowski*, Magister Filozofji i Administracji, b. Prof. Fizyki, mieszkający przy ulicy Zakroczymskiéj Nr. 1852, pierwszy za domem z łańcuchami blisko Zdrojów.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Odessa 16 *marca*. Ostatnie doniesienia z zagranicy zatamowały handel zbożowy. Sprzedano tylko kilka tysięcy czetw. kukurydzy z odstawą w maju i czerwcu po $19\frac{1}{2}$ do 20 rubli assyg. Suchą kukurydzę gotową rozprzedano, ta, co ją sańmi dostawiają teraz, mokra wszystka.

Biała 9 *kwietnia*. Oziminy bardzo ładnie wyglądają i już krzewić się poczynają. Kartofle wprawdzie cokolwiek przez zimę ucierpiały od suchéj zgnilizny, wszelako w ogólności przechowały się dobrze. Dopytywania o żywność nieustają. Ceny produktów są następujące: korzec pszenicy 9— 10 złr., żyta $8\frac{1}{2}$ do 9 złr., jęczmienia $7\frac{1}{2}$—8 złr., owsa 4—$4\frac{1}{2}$ złr. prosa $13\frac{1}{2}$ złr., kaszy hreczanéj $10\frac{1}{2}$ do 11 złr., krup jęczmiennych 9 złr., grochu 11 złr. m. k. fasoli 12 złr. m. k. Koniczyny mało potrzebują, a cetnar téjże spadł temi dniami na $10\frac{1}{2}$ złr. Cena cetnara kopru, o który się niedopytują, jest 7 złr. Kminu 9 złr., anyżu którego brakuje tutaj, 10 złr., potażu 7—8 złr., oleju rzepakowego 20 złr., lnianego 16—18 złr., konopnego 16 złr., łoju 24 złr. smalcu wieprzowego 22 złr. przędziwa lnianego 12 złr., konopnego 11—19 złr., karuku stolarskiego 20 złr. wiadro okowity 22 złr. m. k.

Gdańsk 12 *kwietnia*. Na tutejszéj giełdzie zbożowéj nie bardzo pomyślne panują mniemania, ponieważ doniesienia z zagranicy coraz dalsze obniżenie wszelkich artykułów zbożowych obejmują, i tu u nas tylko po znacznie zmniejszonych cenach można zbyć cokolwiek pszenicy, chociaż za to inne artykuły zbożowe trzymają się, gdyż sama miejscowa konsumcja zabiera prawie wszystko co na targ przychodzi a nigdzie w okolicy zapasów niezobaczy. Wystawiono na sprzedaż tego tygodnia $212\frac{5}{6}$ łasz. pszenicy, $20\frac{1}{2}$ łasz., żyta 1 łaszt, grochu 12 łasz. okrągłego grochu 5 łasz., siemienia lnianego. Z tego przedano 106 łasz. pszenicy, $20\frac{1}{2}$ łasz. żyta, 1 łasz. grochu, 12 łasztów grochu okrągłego i 5 łasz. siemienia, po cenach następujących: Pszenicy 2 ł. 128 funtowéj po 645 zł. gd. (47 złp. gr. 25 korzec) 22 ł. 128—130 funtowéj po 630 zł. gd. 3 łasz. 126 fun. po 620 zł. gd. 5 ł. 126 fun. po 615 zł. gd. 74 ł. 125—129 fun. po niewiadoméj cenie. Żyto $20\frac{1}{2}$ ł 119—123 fun po 465 zł. gd. biały groch 12 ł. po 500 zł. gd. 5 ł. siemienia lnianego po 435 zł. gd.

Na rynku miejskim płacono za pszenicę 122—133 fun. 90—112 sr. gr., żyto 115—126 funt. 77—85 sr. gr., groch 85—92 sr. gr., jęczmień 100—115 fun. 60—68 sr. gr. Wykę 58—62 sr. gr., owies 32—36 sr. gr. szefel. Okowitę 32 tal. za sto dwadzieścia kwart 80 pCt. Fr.

Wrocław 16 *kwietnia*. Tutejsze ceny zbożowe niespodzianie taki przybrały kierunek, że nam najpiękniejsze widoki na przyszłość rokuje, pomimo że okoliczności napozór przeciwko temu mówić się zdają. Zewsząd zdawało się nieochybném że ceny spadną koniecznie, gdyż doniesienia z targów hollenderskich, francuskich, angielskich i belgijskich obniżenie wskazywały, jednakowoż na tutejszym targu trzymały się mocno, spodziewać się przecież wypadało że żadne nie nastąpi dalsze w nich podwyższenie. Ale doniesienia berlińskie pokrzepiły w nas nadzieje, inne targi wnet to potwierdziły, i dzisiejsze doniesienia z targów zewnętrznych mianowicie też co do żyta, brzmią nader pomyślnie obiawiając znaczne w cenach jego podwyższenie, które w krótkim czasie nastąpiło. Nastręcza się tu przecież pytanie, czyli to szybkie podwyższenie, którego punktem podpory Berlińska Giełda, jest zasadne i stanowcze? Odpowiadamy. Nie—Termin wypełnienia dostaw wiosennych bardzo już bliski, wszystkie też siły wytężone zostaną aby spekulujący na podwyższenie przewagę odnieśli; ale nietylko ruch papierowy (bowiem tak nazwać musimy handel kontraktami na dostawę) opanowanym zostanie przez spekulantów, lecz działania ich rozszerzą się także i na targi, na handel rzeczywistym towarem w naturze. Podobniejszém byłoby doprawdy żeby cena podniosła się o 1 grosz srebrny, coby może i słusznem było, niżeli o talar jak żądają niektórzy spekulanci. Saksonja wprawdzie wiele bardzo potrzebuje, jednakowoż nie może spowodować tak znacznego cen wygórowania. Targ nasz poszedł w tym kierunku i żyto szczególniéj podniosło się o 5 do 6 sr. gr. na szeflu. I kupcy poczynają myśleć nad towarem w naturze. Nie można im tego brać za złe bo swoje zyski w tém znajdują.

WEŁNA.

Wrocław 16 *kwietnia*. Postawa tutejszego targu ciągle jest zadowalającą i co tydzień cieszymy się sprzedażą kilkuset centnarów wełny. Nawet w zaprzeszłym tygodniu, w którym interesa przez Święta Wielka-Nocne przerwane były, dokonano kilka zakupów sortowanego auszusu i gatunków od piędziesięciu do sześćdziesięciu talarów. jakoteż kupiono cokolwiek Rossyjskiéj wełny w cenie od 50 do 55 talarów. Z Francji przysłano zamówienia na szląskie wełny cienkie do przędzenia i do czesania w cenach od 60 do 63 talarów dopytywano się także o cienką wełnę z zdechlaków ale ddbrze oczyszczoną w takiéjże cenie. Całkowity zapas tutejszy wynosi jeszcze blisko 4000 centnarów. Spekulanci zawierają ciągle kontrakta ua bliską strzyżę po cenie dotyczas powszechnie ofiarowany.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 20 kwietnia 1847 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	89	70 —	89 —	40 —
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	89	25 —	89 —	10 —
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	135	—	—	—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	—	—	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	99	50 —	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	100	—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	72	—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	91	95 —	91 —	80 —
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	89	55	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs. .		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14 —	18 —	14 —	15 —
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. $19\frac{2}{3}$